

OOBE

12 października 2015

Piątkowy wieczór. Czekał na niego cały tydzień. Jego paczka namawiała go na wyjście do klubu „Cameron”, gdzie miał pojawić się ich ulubiony DJ Agamus. Odmówił, wykręcając się nagłą chorobą. Życzyli mu rychłego powrotu do zdrowia i obiecali zrobić zdjęcia i nagrania z imprezy. Podziękował, życzył im dobrej zabawy, lecz jego myśli krążyły tylko wokół jednego. Od miesięcy przygotowywał się na ten wieczór i wczoraj jego nauczyciel zapewnił go, że jest gotowy. Nauczyciel, którego spotykał tylko w swoich snach i który najprawdopodobniej nie był człowiekiem. Nie był tego pewien i nie miało to dla niego większego znaczenia. Najważniejsze były jego nauki, wskazówki jak przygotować świadomość do opuszczenia jego ciała.

Od przeszło dwóch miesięcy codziennie medytował; uczył się sztuki skupienia i obserwacji swojej własnej subiektywności – myśli i uczuć oraz wszelkich konfiguracji, jakie tworzyły. Uczył się jak na niego oddziałują, jak powstają i opuszczają jego umysł. Potrafił siłą woli wyciszyć je i otworzyć siebie na swoje własne sugestie; kierować swym skupieniem i utrzymywać je przez dłuższy czas. To był jeden z warunków powodzenia, według jego nauczyciela – zdyscyplinowana osobowość, znająca i rozumiejąca samą siebie.

Tego dnia pił i jadł niewiele. Chciał maksymalnie odciążyć organizm, by pozostawiony sam sobie nie wymagał zbyt wiele energii na utrzymanie swojej własnej równowagi. Wiedział od swojego nauczyciela, że jego ciało będzie bezpieczne i zadba samo o siebie, gdy on opuści je na jakiś czas. To była żywa, samoświadoma istota, z którą jego świadomość zespoliła się na czas życia organizmu. Organizmu, który i tak sam zawiadywał większością procesów, o które on nigdy nie musiał się troszczyć. Oddychanie, regeneracja, produkcja hormonów i komórek krwi, bicie serca, trawienie – tym wszystkim zawiadywało jego ciało, świadome siebie i zawsze dążące do

równowagi.

Wykąpał się i usiadł, by ochłonać. Zaczął medytować, wyciszając swoje myśli i skupiając się na tym, czego chciał dzisiaj dokonać.

– Dzisiaj moja świadomość opuści moje ciało. – Co jakiś czas powtarzał w myślach. Nie pytał sam siebie; nie wyrażał nadziei, że tak się stanie. Stwierdzał fakt i czuł w sobie pewność tego stwierdzenia; jego uczucia i myśli pozostawały w harmonii.

Wyłączył wszelki sprzęt elektryczny w mieszkaniu, wyciągając z gniazdek elektrycznych wszystkie wtyczki, by w jego pobliżu nie znajdowało się żadne źródło pola elektromagnetycznego. Zgasił światło i położył się na łóżku, przykrywając się kołdrą po samą brodę; ręce miał ułożone pod nią, wzdłuż tułowia. Zamknął oczy i skupił się na swoich oddechach. Liczył je, aż doszedł do pięćdziesiątego. Wtedy przekierował swoją uwagę na ciało. Rozpoczął od skupienia się na twarzy i głowie, rozluźniając je sugestią i miarowym, spokojnym oddechem. Jego uwaga podążała w dół, poprzez kark, ramiona, tułów i plecy, biodra i każdą z nóg, które rozluźnił aż po same koniuszki palców. Czuł delikatny, przyjemny rodzaj paraliżu, który mógł bez przeszkód pokonać, gdyby tylko się skupił. Nie chciał tego jednak. Teraz, to poczucie unieruchomienia i komfortu służyło innym celom. W myślach wystosował jasną i klarowną intencję, wyrażoną w formie twierdzącej:

– To ciało będzie chronione i pozostanie w komforcie. – Powtórzył ją jeszcze dwa razy, przeplatając powtórzenia kilkoma oddechami. Bez presji, bez napięcia; z pewnością i ufnością. Wiedział, że tak będzie.

Następnie skupił się na swym wnętrzu, starając się poczuć swoje „Ja”, które nie było jego ciałem, które nie posiadało materialnych ram. Szukał w sobie drobnych, delikatnych ruchów, falowania, pulsacji, wibracji, które nie wynikały z procesów

fizjologicznych. Nie spieszył się, nie naciskał, nie dążył usilnie do tej percepcji. Pozwolił, by to ona przyszła do niego. Długo ćwiczył i pogłębiał swoją wrażliwość, by móc różnicować najdrobniejsze i najbardziej subtelne zmiany, zdarzenia w swym wnętrzu. Nagle poczuł delikatne falowanie przebiegające przez jego klatkę piersiową. Niemal niedostrzegalne przejścia subtelnych fal z prawej do lewej. Skupił się na nich i upewnił się, że nie jest to bicie jego serca. Ono biło spokojnie i pozostawił je intencją samo sobie, przekierowując całą swoją uwagę na subtelne falowanie. Stawał się nim i przestawał czuć swoje ciało, którego spokojne i miarowe oddechy prawie nim nie poruszały. W pewnym momencie było już tylko falowanie, którego rytm przepełnił go bez reszty; każda myśl i każde uczucie falowało razem z nim.

Starał się objąć uwagę całe „Ja”; czuł punkt, w którym fala powstawała i gdzie wymykała się jego percepcji. Delikatnie, z czułością i umiłowaniem zaczął przyspieszać i zwalniać rytm falowania. Wreszcie poczuł je w całości. Zapragnął unieść się i skupił na tym życzeniu całą swoją uwagę. Falując poczuł, że zaczyna się powoli wznosić. Coraz wyżej i wyżej. Nie spieszył się. Delektował się tym niesamowitym uczuciem; poczuciem siebie, którego nigdy wcześniej nie doświadczył tak wyraźnie.

Otworzył oczy i zobaczył przed sobą sufit. Poczuł ekscytację, lecz szybko ją wyciszył, opanował. Zapragnął się poruszyć. Uczucie przypominało poruszanie jego fizycznym ciałem, gdy skierował się w prawo, by się obrócić. W trakcie ruchu przebiegł spojrzeniem po pokoju i zatrzymał się, gdy zobaczył łóżko, w którym leżało jego ciało. Na moment wzdrygnął się, lecz obawa szybko ustąpiła. Poczuł ekscytację.

– Udało mi się! – pomyślał i szybko przywołał się do porządku, opanowując swoje uczucia. Musiał utrzymywać równowagę myśli i uczuć, by móc pozostać poza ciałem. Uniósł ręce przed twarz i spostrzegł, że jego dłonie są lekko przezroczyste. Dokładnie tak, jak uprzedził go jego nauczyciel – po wyjściu z ciała fizycznego, świadomość przybierze jego lustrzaną formę, której

budulec będzie poza zakresem znanej mu materii.

Zaprzagnął stanąć na podłodze i skierował się w jej kierunku tak, jak zawsze to robił będąc w fizycznym ciele. Tym jednak razem była to jego czysta wola, która za pośrednictwem myśli poruszała nową formą jego świadomości. Stanął obok łóżka, przypatrując się swojej twarzy.

– Nie skupiaj się na swoim ciele, bo do niego wrócisz – doszły go myśli, których nie rozpoznał jako swoich własnych. Obrócił się i zamarł z przerażenia. Obok niego stała wyższa od niego postać, której ciało składało się z delikatnie wirujących obłoków.

– Kim jesteś? – spytał.

– Jestem twoim nauczycielem. Spotkaliśmy się wielokrotnie w twoich snach.

Starał się uspokoić i opanować emocje.

– Nie poznaje cię. Nie jesteś człowiekiem? – spytał pomimo, iż znał odpowiedź na to pytanie.

– Nie. Moja świadomość egzystuje w innym systemie.

– Skąd się tutaj wziąłeś? Jak mnie znalazłeś?

– To ty znalazłeś mnie. Swoim pragnieniem lepszego poznania natury swojej świadomości. Dotarły do mnie twoje myśli i to one zaprowadziły mnie do twojej rzeczywistości.

– Czego ode mnie chcesz? – spytał, starając się opanować.

– W mojej rzeczywistości jestem nauczycielem i opiekunem. Ty przywołałeś mnie swoją prośbą o pomoc. Swym pragnieniem, by poznać lepiej naturę swojej własnej świadomości. Nie musisz się mnie obawiać. Nie mam złych zamiarów. – Chłopak zaczął się uspokajać i odzyskiwać wewnętrzną równowagę.

– Dziękuję za wszystko, co dla mnie zrobiłeś.

– Proszę. Jeżeli będzie mnie potrzebował, znów spotkamy się w twych snach. – Po tych słowach postać zaczęła się oddalać i zniknęła z pola jego widzenia, przenikając przez ścianę.

Przez chwilę stał wpatrując się w nią, po czym rozglądnął się dookoła. Podeszedł do stołu pod ścianą. Wyciągnął lekko transparentną rękę i opuszczył ją na stół. Przeniknęła przez niego, a on poczuł to jako delikatny dotyk, który zniknął gdy ręka znalazła się pod blatem stołu. Zrobił to jeszcze kilka razy, badając z fascynacją nowe doznanie.

Wyszedł z pokoju przez otwarte drzwi i przeszedł do salonu, w którym pomimo panującego mroku, widział wszystko wyraźnie. Wrócił do sypialni. Popatrzył na swoje ciało i zapragnął do niego wrócić.

Otworzył oczy i usiadł na łóżku, zrzucając z siebie kołdrę. Wstał i zapalił światło. Spojrzał na swoje dłonie, które były takie jak zawsze – blado różowawe. Uśmiechnął się i postanowił, że następnym razem wyjdzie na zewnątrz i odwiedzi mieszkanie swojego kumpla, który mieszkał dwie ulice dalej. Przepełniony radością i ogromną satysfakcją położył się z powrotem do łóżka i zasypiał myśląc o czekającej go następnego wieczoru podróży.

Autorstwo: Light

Źródło: WolneMedia.net